

Dzieła miłosierdzia na drodze jubileuszu.

## **Orędzie papieża Franciszka na Wielki Post 2016.**

*Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary (Mt 9,13)*

### **1. Maryja, ikona Kościoła, który ewangelizuje, bo jest ewangelizowany**

W bulli ogłaszającej Jubileusz napisałem: „Niech Wielki Post w Roku Jubileuszowym będzie przeżywany jeszcze bardziej intensywnie, jako ważny moment, by celebrować miłosierdzie Boga i go doświadczać” („Misericordiae vultus”, 17). Przez wezwanie do słuchania Słowa Bożego oraz inicjatywę „24 godziny dla Pana” pragnąłem podkreślić prymat modlitewnego słuchania Słowa Bożego, zwłaszcza prorockiego. Miłosierdzie Boże jest bowiem przesłaniem skierowanym do świata, ale każdy chrześcijanin jest powołany do tego, by sam go doświadczył. Dlatego w czasie Wielkiego Postu roześlę Misjonarzy Miłosierdzia, aby byli dla wszystkich żywym znakiem Bożego przebaczenia i bliskości.

Po przyjęciu od archanioła Gabriela Dobrej Nowiny Maryja w Magnificat profetycznie słuwi miłosierdzie, z którym Bóg Ją wybrał. Tym samym zaręczona z Józefem Dziewica z Nazaretu stała się doskonałą ikoną Kościoła, który ewangelizuje, bo sam był i jest nieustannie ewangelizowany za sprawą Ducha Świętego, który zapłodnił Jej dziewicze łono. W tradycji prorockiej miłosierdzie – jak wskazuje etymologia tego słowa – ma ścisły związek z matczynym łonem (rahamim) i z dobrocią wielkoduszną, wierną i współczującą (hesed), praktykowaną w związkach małżeńskich i w rodzinie.

### **2. Przymierze Boga z ludźmi: historia miłosierdzia**

Tajemnica Bożego Miłosierdzia objawia się w dziejach przymierza między Bogiem i Izraelem. Bóg jest bowiem zawsze bogaty w miłosierdzie, w każdych okolicznościach gotowy otoczyć swój lud wielką czułością i współczuciem, zwłaszcza w najbardziej dramatycznych momentach, gdy niewierność zrywa przymierze i trzeba je na nowo ustanowić, w sposób bardziej stabilny, w sprawiedliwości i prawdzie. Jest to prawdziwy dramat miłości, w którym Bóg odgrywa rolę zdradzonego Ojca i męża, a Izrael – niewiernych syna/córki

i małżonki. Właśnie obrazy z życia rodzinnego – jak w Księdze Ozeasa (por. Oz 1-2) – pokazują, jak bardzo Bóg pragnie związać się ze swoim ludem.

Ten dramat miłości osiągnął swój szczyt w Synu, który stał się człowiekiem. Jego Bóg napełnił swoim bezgranicznym miłosierdziem, czyniąc z Niego „wcielone Miłosierdzie” (por. „Misericordiae vultus”, 8). Jako człowiek, Jezus z Nazaretu jest w pełni synem Izraela. Uosabia owo doskonałe słuchanie Boga, które jest wymagane od każdego Żyda w Szema Jisrael, jeszcze dzisiaj stanowiące sedno przymierza Boga z Izraelem: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie. Będziesz więc miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6, 4-5). Syn Boży jest Oblubieńcem czyniącym wszystko, by zdobyć miłość swojej Oblubienicy, z którą łączą Go więzy bezwarunkowej miłości, uwidoczniającej się w wiecznych zaślubinach z nią.

To jest pulsujące serce kerygmatu apostołskiego, w którym Boże miłosierdzie ma centralne i fundamentalne miejsce. On jest „pięknem zbawczej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał” (por. „Evangeli gaudium”, 36), głównym orędziem, „do którego trzeba stale powracać i słuchać na różne sposoby i które trzeba stale głosić podczas katechezy” (tamże, 164). Miłosierdzie zatem „wyraża zachowanie Boga w stosunku do grzesznika, ofiarując mu jeszcze jedną możliwość skruchy, nawrócenia i wiary” („Misericordiae vultus”, 21), a tym samym odbudowania relacji z Nim. W Jezusie ukrzyżowanym Bóg pragnie dotrzeć do grzesznika, który odszedł najdalej, tam właśnie, gdzie się zagubił i od Niego oddalił. Robi to z nadzieją, że zdoła poruszyć zatwardziałe serce swojej Oblubienicy.

### **3. Uczynki miłosierdzia**

Miłosierdzie Boże zmienia serce człowieka i pozwala mu doświadczyć wiernej miłości, sprawiając, że i on staje się zdolny do miłosierdzia. Wciąż nowym się cudem jest, że miłosierdzie Boże może opromienić życie każdego z nas, pobudzając nas do miłości bliźniego i tego, co tradycja Kościoła nazywa uczynkami miłosierdzia względem ciała i duszy. Przypominają nam one o tym, że nasza wiara wyraża się w konkretnych, codziennych uczynkach, które mają pomagać naszemu bliźniemu w zaspokajaniu potrzeb jego ciała i duszy i na podstawie których będziemy sądeni: karmienie, nawiedzanie, pocieszenie, pouczanie. Dlatego pragnąłem, „aby chrześcijanie zastanowili się podczas Jubileuszu nad uczynkami miłosierdzia względem ciała i względem duszy. Będzie

to sposób na obudzenie naszego sumienia, często uspiętego w obliczu dramatu ubóstwa, a także na wchodzenie coraz głębiej w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani przez Boże miłosierdzie” („Misericordiae vultus”, 15). Bowiem to w człowieku ubogim ciało Chrystusa „staje się znów widoczne w umęczonych, poranionych, ubiczowanych, niedożywionych, uciekinierach..., abyśmy mogli Go rozpoznać, dotknąć i troskliwie Mu pomóc” (tamże). Jest niebywała i skandaliczna tajemnica przedłużającego się w dziejach cierpienia niewinnego Baranka, krzaku gorejącego bezinteresowną miłością, przed którym można tylko, jak Mojżesz, zdjąć z nóg sandały (por. Wj 3, 5); a tym bardziej, gdy ubogim jest brat lub siostra w Chrystusie, cierpiący z powodu swojej wiary.

W obliczu tej miłości potężnej jak śmierć (por. Pnp 8, 6) najędzniejszym ubogim jest ten, kto nie chce przyznać, że nim jest. Wydaje mu się, że jest bogaty, a w rzeczywistości jest najuboższy z ubogich. A to dlatego, że jest niewolnikiem grzechu, który każe mu używać swego bogactwa i władzy nie po to, by służyć Bogu i bliźnim, ale by zagłuszyć w sobie głęboką świadomość, że i on w rzeczywistości jest tylko ubogim żebrakiem. Im większym bogactwem i władzą dysponuje, tym większe może się stać jego kłamliwe zaślepienie. Dochodzi do tego, że nie chce nawet widzieć ubogiego Łazarza, żebrzącego u drzwi jego domu (por. Łk 16, 20-21), który jest figurą Chrystusa żebrzącego w ubogich o nasze nawrócenie. Łazarz stanowi możliwość nawrócenia, którą Chrystus nam daje, a której być może nie widzimy. Temu zaślepieniu towarzyszy pełne pychy delirium wszechmocy, w którym rozlegają się złowieszczo szatańskie słowa: „będziecie jak Bóg” (Rdz 3, 5), będące źródłem każdego grzechu. To delirium może przyjąć formę społeczną i polityczną, jak pokazały systemy totalitarne XX w. i jak pokazują dzisiaj ideologie promujące jedyną słuszną myśl oraz techno-naukę, dążące do tego, by Bóg stał się nieistotny, a człowiek został sprowadzony do masy, którą można posługiwać się w sposób instrumentalny. Obecnie mogą to pokazywać także struktury grzechu związane z modelem fałszywego rozwoju, opartego na kulcie pieniądza, który zobojętnia na los ubogich bogatsze osoby i społeczeństwa, które zamykają przed nimi drzwi, odmawiając nawet ich zobaczenia.

Dla wszystkich zatem Wielki Post w tym Roku Jubileuszowym jest sprzyjającym czasem, by wreszcie móc wyjść z wyobcowania poprzez słuchanie Słowa Bożego oraz uczynki miłosierdzia. Poprzez uczynki względem ciała dotykamy ciała Chrystusa w braciach i siostrach, którzy potrzebują, by ich nakarmić, odziać, przyjąć do domu i nawiedzić, a poprzez uczynki duchowe – dawanie rad, pouczanie, darowanie uraz, upominanie i modlitwę, obcujemy bardziej

bezpośrednio z naszą własną grzesznością. Z tego powodu uczynków względem ciała i względem ducha nigdy nie należy od siebie oddzielać. Bowiem właśnie wtedy, gdy dotyka w ubogim człowieku ciała Chrystusa Ukrzyżowanego, grzesznik może otrzymać w darze uświadomienie sobie, że on sam jest biednym żebrakiem. Na tej drodze także „pyszniący się”, „władcy”, „bogacze”, o których mówi Magnificat, mają możliwość spostrzeżenia, że są niezasłużenie miłowani przez Chrystusa ukrzyżowanego, który umarł i zmartwychwstał również dla nich. Tylko ta miłość może zaspokoić pragnienie nieskończonego szczęścia i miłości, które człowiek usiłuje osiągnąć, łudząc się, że je znajdzie w kulcie wiedzy, bogactwa i władzy. Jest jednak zawsze niebezpieczeństwo, że coraz szczelniej zamykając się na Chrystusa, który w ubogich i potrzebujących wciąż puka do drzwi ich serc, pyszni, możni i bogaci skazą sami siebie na tę wieczną otchłań samotności, którą jest piekło. Dlatego dla nich i dla nas wszystkich na nowo rozbrzmiewają pełne bólu słowa Abrahama: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” (Łk 16, 29). Słuchanie Słowa i wprowadzanie go w życie przygotowuje nas w najlepszy sposób do świętowania ostatecznego zwycięstwa nad grzechem i nad śmiercią zmartwychwstałego Oblubieńca, Tego, który pragnie oczyścić swą Oblubienicę, która oczekuje na Jego przybycie.

Nie zmarnujmy tego czasu Wielkiego Postu, który sprzyja nawróceniu! Prośmy o to przez macierzyńskie wstawiennictwo Dziewicy Maryi, która jako pierwsza, w obliczu wielkiego Bożego miłosierdzia, jakim Bóg Ją darmo obdarował, unżyła się (por. Łk 1, 48) mówiąc, że jest pokorną służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38).

Watykan, 4 października 2015 r., w święto św. Franciszka z Asyżu